

**Psychoanaliza dyskursu?**

**Wstępne uwagi o problemach z procedurą badawczą w „postpsychoanalitycznych” naukach społecznych**

Psychoanaliza, począwszy od Freuda, miała ambicje być nie tylko nauką „kliniczną”, ukierunkowaną na badanie i terapię pacjentów indywidualnych, lecz także hermeneutyką, jeśli nie ogólnie filozofią, kulturą. Podobnie Lacanowska odnowa psychoanalizy ma swoje odzwierciedlenie w filozofii politycznej. Wiele chętnie czytanych badaczek i gorąco komentowanych teoretyków obficie, w różnym stopniu jawnie, inspiruje się Lacanowskim (post)strukturalistycznym ujęciem nieświadomości, wizją dyskursu czy specyficzną, zaproponowaną przez tego myśliciela „polityką podmiotu”. W ostatnich latach pojawiło się z kolei wiele propozycji wykorzystania takich postlacanowskich teorii socjopolitycznych do empirycznych badań społecznych. Zadaniem niepośledniej wagi jest tedy namysł nad podstawami teoretyczno-metodologicznymi tych nowych propozycji. Dopóki bowiem rzecz rozbiła się o debaty filozofów, a w najlepszym razie teoretyków, dopóty można było pozostawić na boku kwestie tego, jak przejść z poziomu analizy indywidualnego podmiotu do poziomu badania społeczeństwa (wiele z tych pojęć należałoby właściwie ująć w cudzysłów, ale chyba jest ich tak wiele, że warto porzucić ten zamiar). Chodzi nie tyle o rozróżnienie jednostki analizy (indywiduum *versus* społeczeństwo), bo to na gruncie teorii Lacana traci jakikolwiek sens (wrócimy jeszcze do tej kwestii), ile o samą strategię badawczą czy też logikę badania, rozważenie konsekwencji metodologicznych takiej zmiany pola badań. Rozważanym tu pytaniem nie będzie to, czy uprawnione jest roszczenie sobie przez psychoanalizę prawa do naukowości, ani to, czy projekty polityczne czy metapolityczne, formułowane równolegle przez wielu teoretyków i badaczy zainspirowanych Lacanem, są przekonujące lub zasadne. Nerwem niniejszej interwencji jest kwestia możliwości prowadzenia empirycznych badań społecznych z wykorzystaniem postlacanowskich teorii politycznych. Waga stawki i trud materii sprawiły jednak, że nie zdecydowałem się na sformułowanie jednoznacznych konkluzji; zapis ten pozostanie więc raczej katalogiem uwrażliwiających pytań i uwag, które być może przyczynią się do bardziej świadomego prowadzenia podobnych badań.

### W stronę postlacanowskiej teorii dyskursu

Przedmiotem poczynionych w dalszej części tekstu uwag będzie tzw. poststrukturalistyczna teoria dyskursu (Poststructuralist Discourse Theory – dalej PDT), pod którą w jej obecnym kształcie podwaliny położył przede wszystkim Ernesto Laclau. Część moich uwag może mieć jednak zastosowanie do innych teorii inspirowanych Freudowską, a przede wszystkim Lacanowską psychoanalizą, których użytkownicy mają ambicję prowadzić badania społeczne, podobnie jak czynią to empirycznie zorientowani przedstawiciele teorii dyskursu. Obecnie teoria dyskursu jest zespołem podejść teoretycznych (mieści się w nich również najbardziej w Polsce znana teoria Laclaua), którego raczej nie można traktować jako odrębnego paradygmatu w naukach społecznych. Opiera się ona jednak na poststrukturalistycznej ontologii społecznej, co umożliwiałoby przeprowadzanie w ramach teorii dyskursu oryginalnej interpretacji zjawisk społecznych. Teoria dyskursu (która – w zależności od tego, na jaki jej aspekt kładziony jest akcent – bywa nazywana teorią hegemonii, filozofią tego, co polityczne<sup>1</sup>, czy teorią demokracji radykalnej) to dosyć heterogeniczny twór i czasami trudno znaleźć wspólne elementy wszystkich przedstawicieli i przedstawicielek tej orientacji; łączy ich raczej podobieństwo rodzinne. Sprawy nie ułatwia bardzo synkretyczny charakter teorii, mniej bądź bardziej udanie asymilującej mocno zróżnicowane inspiracje. Żetony, które są tu w grze, to przede wszystkim marksizm (ruch wychodzenia i jednocześnie zachowania marksizmu w postmarksizmie), teoria hegemonii Gramsciego, postlacanowska polityka podmiotu, Althusserowska teoria ideologii i interpelacji, Derridiańskie ujęcie nierozstrzygalników i ruch dekonstrukcji, Wittgensteinowska filozofia języka, wreszcie Heideggerowska różnica ontologiczna, a także Carla Schmitta pojęcie tego, co polityczne. Jak widać, mieszanka o dosyć bogatym bukiecie inspiracji, może nawet niestrawna.

1 Por. O. MARCHART: *Post-foundational political thought. Political difference in Nancy, Lefort, Badiou and Laclau*. Edinburgh 2007, s. 154.

2 Por. *ibidem*.

3 *Ibidem*, s. 14.

4 *Ibidem*, s. 8.

Teoria Laclaua jest perspektywą postfundacyjną<sup>2</sup>. Odrzuca istnienie niezaprzeczalnych i niezmiennych podstaw społeczeństwa, które są wobec niego transcendentne – leżą poza nim samym; nie szuka więc uzasadnienia polityki, które jest poza nią i decyduje o jej kształcie. Twierdzi raczej, iż różne artykułowane politycznie, partykularne „podstawy”<sup>3</sup> są prezentowane jako spójna i uniwersalna wykładnia tego, czym jest społeczeństwo oraz jak powinno być ono rządzone i urządzone. Jednak tak osiągnięta podstawa może być tylko kontyngentna, ciągle poszukiwana i tymczasowo ustanawiana na poziomie polityki<sup>4</sup>. Można zatem podjąć się opisu procesów, w których partykularne podstawy próbują, z różnym skutkiem, tymczasowo zajmować miejsce uniwersalności. Podstawowym „tworzywem” tak ujętej rzeczywistości społeczno-politycznej jest specyficznie pojęty dyskurs (tu najwyraźniej ujawnia

się poststrukturalistyczny komponent teorii Laclaua). Teoretyków dyskursu interesuje jednak kwestia podmiotu politycznego, procesy konstrukcji różnych tożsamości politycznych i identyfikacji z różnymi politycznymi projektami – w tym zresztą inspiracja psychoanalityczna ma swój istotny udział.

Procesy mobilizacji politycznej i konstrukcja politycznych podmiotowości nie są wynikiem jakiegoś zewnętrznego wpływu (wywieranego na przykład przez stosunki ekonomiczne czy tożsamość narodową), ale dokonują się „na bieżąco” w procesie ustanawiania politycznej jedności (na przykład przez artykulację hegemoniczną), który z czasem może, a nawet musi ulec zatarciu (im silniejsza tożsamość, tym bardziej musi „zapomnieć” o procesie swojej konstrukcji; w postlacanowskiej teorii podmiotu nazywa się to efektem retrowersji). Dla podmiotu politycznego nadanie tożsamości ma wymiar performatywny, retroaktywnie tworzy jedność żądania, które wysuwa jako jedyną rzeczywistą jego treść.

Już w tak szkiełkowej, i nieco nawet bełkotliwej, rekonstrukcji zrębów teorii Laclaua uwidacznia się silna inspiracja Lacanowską teorią podmiotu. Można nawet powiedzieć (choć inne analogiczne wskazania także wydają się uprawnione), że teoria polityczna Ernesta Laclaua ma za swój strukturalny szkielet Lacanowską psychoanalizę. Udział pierwiastków (post)psychoanalitycznych rośnie zresztą z czasem<sup>5</sup>. Podczas gdy początkowo matrycą teorii Laclaua zdawał się językowo zorientowany poststrukturalizm, w późniejszych pracach autor przyznaje, że rozpatrywanie procesów konstruowania tożsamości politycznych jako mających charakter gry znaczących i możliwych do opisanego z pomocą uogólnionej retoryczności, umożliwia badanie jedynie ich formy. Badanie dyskursu jednak nie jest w stanie zdać sprawy z siły decydującej o spoistości tożsamości politycznych i samego *spiritus movens* identyfikacji<sup>6</sup>.

Każda naddeterminacja wymaga nie tylko metaforycznych kondensacji, lecz także inwestycji katektycznych. Oznacza to, że coś, co należy do porządku afektu, ogrywa pierwotną rolę w dyskursywnym konstruowaniu tego, co społeczne. Wiedział to już Freud: więź społeczna jest więzią libidinalną<sup>7</sup>.

(Post)lacanowska polityka podmiotu wydaje się też kośćcem projektu demokracji radykalnej (rozwijanego przez Mouffe). Dyskurs okazuje się analogonem porządku symbolicznego, identyfikacja polityczna odpowiada „retrowertycznej” konstrukcji podmiotu, natomiast polityka demokratyczna to nic innego, jak przyłgnięcie do symptomu i akceptacja niemożliwości „domkniętego” społeczeństwa i spełnienia rozkoszy – a zatem akceptacja „pękniętej” kondycji podmiotu i niemożliwości pełnej symbolizacji, pojednanie

5 Por. Y. STAVRAKAKIS: *The Lacanian left. Psychoanalysis, theory, politics*. Edinburgh 2007, s. 67.

6 Rola psychoanalizy rośnie w zasadzie od książki E. LACLAU: *New reflections on the revolution of our time*. London 1990. Por. E. LACLAU: *Rozum populistyczny*. Tłum. zbiorowe. Wrocław 2009, s. 50–57, 97–99.

7 E. LACLAU: *Glimpsing the future*. In: *Laclau. A critical reader*. Eds. S. CRITCHLEY, O. MARCHART. London 2004, s. 326, tłum. – W.M.

z realnym. Ścieżka ta jest kontynuowana przez młodszych badaczy, jak Yannis Stavrakakis czy Jason Glynos, którzy starają się jeszcze bardziej zwiększyć udział elementów teorii Lacanowskiej w teorii dyskursu, argumentując także, że może to być antidotum na jej słabości<sup>8</sup>.

Przede wszystkim trzeba uchwycić i wyjaśnić nie tyle płynność i zmianę tożsamości (jakie to intencje przypisują czasem teorii dyskursu kiepscy tropiciele postmodernizmu), ile właśnie dążenie do ich relatywnej stabilizacji i utrwalenia – to owe punkty węzłowe, względnie ustabilizowane momenty dyskursywne, sedymentacje znaczenia umożliwiają powstanie jakichkolwiek instytucji politycznych, a nie psychotycznej dysocjacji. Badanie ma polegać na analizie społecznego *sinthomu* – rozkoszy obecnej w różnych urządzeniach i procesach społecznych. Tu tkwi klucz do wyjaśnienia logiki politycznej, opartej na nieustannym podążaniu za „obiektem małe a” – w tym przypadku pustym znaczącym,

elementem różnicującym, który przyjmuje na siebie reprezentowanie niemożliwej całości<sup>9</sup>.

W ten oto sposób włączenie do analizy logiki politycznej *jouissance* pozwala odpowiedzieć na pytanie, jaka siła stoi za samą koniecznością identyfikacji, pogoni za nieosiągalną pełnią i wyeliminowaniem dzielącego zarówno podmiot, jak i porządek symboliczny braku<sup>10</sup>. Wedle Stavrakakisa, pozwala to także przybliżyć nas do rozstrzygnięcia, dlaczego niektóre identyfikacje i organizujące je dyskursy wzbudzają libidalne obsadzenie, a inne nie. Podmiot ujęty jest jako ciąg identyfikacji, napędzanych niepowodzeniem każdej z nich. Są one opisywalne w kategoriach językowych jako rozgrywające się w porządku symbolicznym, ale nie można na tym poziomie wyjaśnić nieobecnej przyczyny tych identyfikacji. Sam dyskurs bowiem (*de facto* tożsamy z porządkiem symbolicznym) widziany jest jako ukształtowany na skutek efektów realnego czy działania *jouissance*, a nie tylko jako wynik relacyjnej dynamiki zdecentrowanego systemu znakowego, jak w bardziej poststrukturalistycznej kodyfikacji teorii dyskursu<sup>11</sup>.

Stavrakakis, odwołując się do Lacana, pragnie też dokonać ponownej reintegracji dwóch nieco „rozbiegających” się prądów obecnych w teorii dyskursu – ukierunkowanego na opis i analizę działania „logiki” tego, co polityczne (podejmowanego głównie przez Laclaua), oraz bardziej „etycznego”, zmierzającego do budowy konkretnego projektu politycznego (tu mam na myśli demokrację radykalną Mouffe)<sup>12</sup>. Dlatego też Lacanowska psychoanaliza staje się nie tylko uzupełnieniem ramy conceptualnej, umożliwiającej badanie procesów politycznych i opis tego, co polityczne, lecz także

8 Zob. J. GLYNOS: *Sexual identity, identification and difference. A psychoanalytic contribution to discourse theory*. „Philosophy & Social Criticism” 2000, vol. 26, no. 6; Y. STAVRAKAKIS: *Lacan and the political*. New York 1999.

9 E. LACLAU: *Rozum polityczny...*, s. 74.

10 Por. Y. STAVRAKAKIS: *The Lacanian left...*, s. 87.

11 Ibidem, s. 201.

12 Więcej na temat tej rozbieżności i prób jej zażegnania zob. np. S. CRITCHLEY: *Czy teoria hegemonii obarczona jest deficytem moralnym?*

Tłum. W. MARZEC. „Hybris” 2012, nr 16; W. MARZEC: *Teoria, praktyka, strategia, historia. O statusie współczesnej filozofii polityczności – casus Laclau i Mouffe*. „Principia” 2012, nr 56.

środkiem do zaproponowania, i do pewnego stopnia – ugruntowania, radykalnego projektu politycznego, który miałby polegać na jakości pojętej ekstrapolacji czy generalizacji zaleceń „terapeutycznych” na identyfikacje polityczne. Stavrakakis, przykładowo, chce zaproponować oparte na identyfikacji z symptomem (czy już *sinthomem*) urządzenie polityczne, które instytucjonalizowałoby akceptację braku (w podmiocie i w zakresie stałej „podstawy” społeczeństwa). Oparcie na tej nieuniknionej kondycji braku podmiotowego obsadzenia (politycznej identyfikacji) miałyby prowadzić do upowszechnienia politycznego podmiotu identyfikującego się z dyssensem, mającym swą niewidoczną przyczynę w realnym<sup>13</sup>.

13 Nie ma tu miejsca na rozważanie sensowności takiego projektu. Na temat jego krytyki zob. W.C. SWEDLOW: *Against the personification of democracy. A Lacanian critique of political subjectivity*. New York 2010.

14 Zob. przede wszystkim *Lacan and science*. Eds. J. GLYNOS, Y. STAVRAKAKIS. London–New York 2002.

15 Ogólny projekt teoretyczno-metodologiczny takich badań zaprezentowany jest w: J. GLYNOS, D. HOWARTH: *Logics of critical explanation in social and political theory*. New York 2007. Propozycje połączenia z badaniami leksykometrycznymi znajdziemy w: G. GLASCHE: *Vorschläge zur Operationalisierung der Diskurstheorie von Laclau und Mouffe in einer Triangulation von lexikometrischen und interpretativen Methoden*. „Forum: Qualitative Sozialforschung” 2007, vol. 8, no. 2, art. 14. Omówienie tych prób zob. W. MARZEC: *Poststrukturalistyczna teoria dyskursu i empiryczne badania społeczne*. „Praktyka Teoretyczna” 2011, nr 4.

### Badania empiryczne

Równoległe „powrót do Lacana” inspiruje także tych, którzy starają się prowadzić empiryczne badania z wykorzystaniem teorii dyskursu – i często są to te same osoby, między innymi Stavrakakis i Glynos<sup>14</sup>. Wszystko to stawia nas przed koniecznością zastanowienia się nad możliwością prowadzenia empirycznych badań społecznych (w innym niż kliniczna sytuacja analizy kontekście) opartych na Lacanowskich inspiracjach. Zadanie to nabiera jeszcze większej wagi, gdy przystaniemy na naszkicowany wcześniej polityczny projekt czy uogólnioną „etykę realnego”.

Wypada wówczas odnotować, że warunkiem udanej terapii jest poprawna diagnoza. Tymczasem akceptacja procedury psychoanalizy w kontekście klinicznym, czy choćby każdej relacji analityk – analityk, nie niesie z sobą prawomocności procedur badawczych odniesionych do dyskursu czy po prostu sfery politycznej. W ostatnim czasie pojawiło się kilka propozycji „operacjonalizacji” teorii dyskursu Laclaua ukierunkowanych na jej pełniejsze wykorzystanie w naukach społecznych i wypracowanie pewnych procedur badawczych, procedury te opierają się jednak na uwypukleniu „językoznawczego” i „dyskursowego” elementu teorii Laclaua, a ich autorzy korzystają z retoryki i bardziej empirycznie zorientowanych odmian analizy dyskursu<sup>15</sup>. Jeśli uznamy, że komponent psychoanalityczny jest w teorii Laclaua nieodzowny, wówczas pozostaje zapytać o możliwość „operacjonalizacji” teorii dyskursu Laclaua za pomocą narzędzi psychoanalitycznych.

Na razie podejmowane próby empirycznych badań z użyciem „lacanowsko” zorientowanej teorii dyskursu są nieco rozczarowujące. Badaczki i badacze formułują wprawdzie przekonujące projekty teoretyczne, mające ambicje opisywać procesy politycznej identyfikacji i logikę działania pola politycznego (w napięciu polityka *versus* to, co polityczne). Gdy jednak opuścimy teren nieco auto-referencyjnych debat teoretycznych i będziemy chcieli zobaczyć, jak taka teoria sprawdza się w praktyce, do jakiego rodzaju ana-

16 *Discourse theory and political analysis. Identities, hegemonies and social change*. Eds. D. HOWARTH, A. NORVAL, Y. STAVRAKAKIS. Manchester–New York 2000; *Discourse theory in European politics identity, policy and governance*. Eds. D. HOWARTH, J. TORFING. New York 2005.

17 Y. STAVRAKAKIS: *Passions of identification: Discourse, enjoyment, and European identity*. In: *Discourse theory in European politics identity...*, s. 88.

lize procesów politycznych i społecznych jest zdolna i jaki jest jej eksplanacyjny oraz heurystyczny potencjał do generowania nowej wiedzy, to możemy odnieść niemiłe wrażenie, że z armaty oddaje się salwy do wróbli.

Przykładowo, rzeczony Stavrakakis (w zbiorach tekstów *expressis verbis* poświęconych „empiryzacji” teorii dyskursu i konkretnym polom problemowym, jak choćby tożsamość europejska)<sup>16</sup> formułuje wprawdzie niezwykle ciekawe uwagi dotyczące tożsamości i utożsamienia, uzupełniając ujęcie Laclaua o rozbudowaną konceptualizację inwestycji libidinalnej, jednak „empiryczna” część jego przedsięwzięcia prowadzi do dosyć już zbanalizowanych uwag o beznamiętnym i wyjałowionym z emocji projekcie europejskim, patriotyzmie konstytucyjnym i liberalnej demokracji, które niezgodne są wzbudzić afektywną i efektywną mobilizację. W takiej czy innej formie uwagi te pojawiają się niemal w każdym tekście inspirowanym poststrukturalistyczną teorią dyskursu (sic!) – od analiz pravicowego populizmu po krytyki Habermasa. W warstwie badawczej konstatacja ta ma wynikać z analizy niezbyt emocjonujących i niewzmagających identyfikacji dokumentów europejskich. Autor przeciwstawia im tabloidowe doniesienia eurosceptyczne, odpowiednio rozgrywające afektywne komponenty tożsamości politycznych, dodatkowo wspomagające eurosceptycyzm i nacjonalizm obscenicznymi skojarzeniami, które dotyczą (narzucanych przez Unię regulacji) krzywizny bananów i prostoty ogórków<sup>17</sup>. Zaawansowane teorie prowadzą do dosyć banalnych konstatacji empirycznych. Co więcej, ustalenia te wydają się nader arbitralne. Choć być może odnajdujemy w podobnych uwagach jakiś rodzaj wglądu w życie społeczne, to nie stoi za nimi wiele więcej niż retoryczny – by nie powiedzieć: perswazyjny – wymiar samego tekstu i umiejętnie rozgrywanie elementów potocznej (również tej akademickiej *common knowledge*) wiedzy, które prowadzi nas, czytelników, do akceptacji prezentowanego punktu widzenia i uznania go za przekonujący. Nie ma tam jednak żadnej procedury badawczej, pozwalającej w odtwarzalny i intersubiektywnie sprawdzalny sposób połączyć strzępy materiału empirycznego z prezentowanymi w tekstach naukowych wnioskami.

Warto się zatem przyjrzeć procedurze, która jest rzeczywiście stosowana przez tych badaczy, a także możliwościom wypracowania takich jej modyfikacji, czy choćby propozycji bardziej świadomego stosowania, które mogłyby poprawić jakość pracy badaczy społecznych inspirowanych się psychoanalitycznym strumieniem poststrukturalistycznej teorii dyskursu. Ogólnie mówiąc, problem uzasadnienia procedury badawczej w wypadku psychoanalitycznej zorientowanej teorii dyskursu – również w kategoriach pewnej standaryzacji procedury badawczej i budowy łańcucha referencji

między badanym dyskursem a wiedzą o nim – nastęrcza wielu trudności. Wykorzystanie pojęć (albo pewnej głębszej struktury pojęciowej) w zupełnie innym kontekście związane jest z ich nieuchronną reiteracją, transformacją i reartykulacją. Rozważenie rodzących się problemów, ale i szans w obliczu traktowania takiej perspektywy teoretycznej jako podstawy budowy projektu politycznego, okazuje się przedsięwzięciem niepośledniej wagi. Nawet w przypadku heterodoksyjnych badań trudno spełnić kryteria stawiane przez wspólnotę naukową, przedstawić łańcuch referencji, który uprawomocniałby przejście od teoretycznej – czy może nawet spekulatywnej – konstrukcji do empirycznych badań, mierzących się z rzeczywistymi zjawiskami społecznymi. By uniknąć problemu wpisywania tych zjawisk w ramy z góry określonych pojęć teoretycznych, konieczne jest powiązanie ram analitycznych i badanych zjawisk.

[David Howarth i Jason Glynos dokonują generalizacji praktyki artykulacyjnej (czy – jak podaje część polskich tłumaczy, za którymi i ja podążam – powiązania). Nie jest to już tylko połączenie (przekształcające tożsamość i znaczenie wiązanych części) elementów dyskursywnych w polu politycznym, prowadzące do ukształtowania jakiegoś bloku hegemonicznego czy po prostu politycznej tożsamości (jak w koncepcjach Laclaua i Mouffe). Przez kategorie powiązania (artykulacji) można również rozumieć praktykę stosowaną w samej działalności naukowej, która wiąże problem, teorię, hipotezę, założenia ontologiczne i narzędzia badawcze. Nigdy nie są to uprzednio gotowe elementy, ale zmieniają się i relacyjnie kształtują w ciągłym dialektycznym ruchu formułowania, kwestionowania i właśnie artykulacji czy też wiązania<sup>18</sup>].

Zawsze podjąć trzeba wysiłek przekładu, wskazać, w jaki sposób dokładnie badać rzeczywistość (jakkolwiek byśmy ją ujmowali), by robić coś więcej, niż poszukiwać przykładów z góry powziętych konceptów. Podstawowym pytaniem jest to, co i na jakich warunkach z psychoanalitycznej praktyki badawczej może znaleźć zastosowanie w badaniu dyskursu.

### **Strategie badawcze teorii dyskursu a praktyka kliniczna psychoanalizy**

Na pierwszy rzut oka rysują się liczne paralele strukturalne między pojęciami i „ontologią” (Lacanowskiej) psychoanalizy a poststrukturalistycznymi elementami teorii dyskursu, które umożliwiają przyjęcie istnienia pewnej analogii między praktyką kliniczną a pracą dyskursu poddawaną analizie w badaniach. Jeśli przystaniemy na to, że dyskurs nie jest niczym innym, jak porządkiem symbolicznym (siecią znaczących), w którym zachodzą operacje wyobrażeniowe, a nieobecną przyczyną całej jego dynamiki jest realne, to otwierają się przed nami możliwości badania socjopolitycznego wymiaru nieświadomości za pośrednictwem technicznie pojętej

18 Por. J. GLYNOS, D. HOWARTH: *Logics of critical explanation...* W tym szerszym rozumieniu pojęcie artykulacji (wiązania) używane jest w niniejszym artykule.

19 Y. STAVRAKAKIS: *Lacan and the political...*, s. 70.

analizy dyskursu. I tak, przykładowo, metafora i metonimia odpowiadają kolejno kondensacji i przemieszczeniu<sup>19</sup>, a zatem, rejestrując z pomocą pojęć językoznawstwa i uogólnionej retoryki cechy danych wypowiedzi w dyskursie, możemy także odnosić się do czegoś poza nim samym. Psychoanaliza, nie tyle w terminach pozytywnych, ile naokoło i metaforycznie, próbuje wyznaczyć warunki brzegowe symbolizacji; analizując napięcia, osunięcia i sprzeczności w symbolizacji, odnosi się do realnego i w ten sposób wypowiada, w miarę możliwości, zawsze niedostępną prawdę. Podobnie badanie dyskursu, które ma ambicje ukazywać zawsze nieudane, arbitralne, niemożliwe i zacierające same siebie procesy politycznej identyfikacji, a zatem symbolizować strukturalny brak w tym, co polityczne, i niedoskonałość porządku symbolicznego, stanowiąc niejako nowy modus krytyki ideologii.

To, co ideologiczne, nie polegałoby na błędnym uznaniu jakiejś pozytywnej zasady, lecz dokładnie na odwrót: polegałoby na nie-uznaniu niepewnego charakteru każdej pozytywności, niemożliwości jakiegokolwiek ostatecznego zamknięcia<sup>20</sup>.

20 E. LACLAU: *Niemożliwość społeczeństwa*. Tłum.

L. RASIŃSKI. „Nowa Krytyka” 2003, nr 14, s. 330–331.

Jak zatem miałyby przebiegać badanie dyskursu mające stanowić podwaliny podobnego projektu?

Jeśli w kontekście klinicznym mowa jest w pewnym stopniu symptomem, to oczywiście możemy taką relację przenieść na badanie zeksternalizowanego dyskursu w badaniach społecznych<sup>21</sup>. Struktura wyjaśniania i testowania hipotez w trakcie analizy studium przypadku, zwrotna relacja między przypadkiem a teorią, może zostać łatwo przekształcona w projekt nieortodoksyjnej nauki społecznej<sup>22</sup>. Tak rzeczywiście dzieje się w praktyce badań wykorzystujących poststrukturalistyczną teorię dyskursu, co zostało opisane w projekcie krytycznych nauk społecznych, który Howarth i Glynos nazwali logikami krytycznego wyjaśniania<sup>23</sup>. Sama relacja teorii i materiału badawczego (studium przypadku, reprezentatywnych typologicznie jednostek dyskursu, próby celowej wypowiedzi) czy abdukcyjne formułowanie i sprawdzanie hipotez nie nastrocza więc problemów. Transpozycja struktury wyjaśniania jest jak najbardziej możliwa i uprawniona. Pozostaje rozważenie, jakie niesie z sobą konsekwencje, i zapytanie, w jaki sposób można przeprowadzić psychoanalityczne badanie dyskursu.

W badaniu dyskursu nie mamy szans na żadną interakcję z „analizowanym” (jeśli badacza obsadzamy konsekwentnie w roli analityka) – w relacji klinicznej reakcje analizanta (na przykład na interpretację analityka) nie są oczywiście metajęzykiem będącym probierzem (korespondencyjnej) prawdy. Odpowiedzi te są

21 Por. J. GLYNOS: *Theory and evidence in the Freudian field: from observation to structure*. In: *Lacan and science...*, s. 23.

22 *Ibidem*, s. 39.

23 J. GLYNOS, D. HOWARTH: *Logics of critical explanation...*



24 Ogólny opis można znaleźć w: B. FINK: *Kliniczne wprowadzenie do psychoanalizy lacanowskiej. Teoria i technika.* Tłum. Ł. MOKROSIŃSKI. Warszawa 2002.

dalszymi krokami samego procesu analitycznego. Chodzi jednak właśnie o to, by NIE zastępować (fałszywego) korespondencyjnego pojęcia prawdy jakimś koherencyjnym „wszystko ujdzie” lub zewnętrzną pozycją mającego arbitralną wiedzę analityka. Choć nie stanowią kryterium prawdziwości (a zatem w naszym przypadku także jakiejś rzetelności i trafności badań), to reakcje analizowanego są ważnym elementem konstrukcji procedury badawczej. Tymczasem w „analizie” dyskursu nie mamy z takimi do czynienia. To oczywiście tylko wierzchołek góry lodowej – skoro nie ma świadomych, jawnych reakcji analizanta, to nie ma też tych niejawnych i nieświadomych, które dla psychoanalizy mają niepomiernie większą wartość; nie ma całej dynamiki oporu, przeniesienia, relacji władzy obecnych w interakcyjnej dynamice analizy. Nie ma też możliwości prostego wykorzystania podstawowych „technik” badawczych analizy, jak metoda wolnych skojarzeń czy fałszywych połączeń.

Procedura analizy związana jest ze specyficzną relacją oraz z interakcją analityka i analizanta<sup>24</sup>. Jeśli rzecz dotyczy badań społecznych, to mimo całej zwrotności i uwikłania w badany przedmiot trudno tu mówić o analogii.

[Nie rozstrzygam w tym miejscu, czy, a jeśli tak, to gdzie leży granica między naukami społecznymi a humanistycznymi. Przez badania społeczne rozumiem tutaj te ukierunkowane na badanie większych zbiorowości niż indywidualny analizant (niezależnie od tego, że psychoanaliza także formułuje szersze wnioski z badań), na ogół obierające za swój materiał badawczy zeksternalizowaną produkcję tekstową – materiały zastane. Nawet w technikach badawczych opartych na wywołaniu materiału badawczego (na przykład różne rodzaje wywiadu) badacz cały czas raczej biernie odbiera dyskurs badanego, a lwia część badania dotyczy transkrypcji lub, rzadziej, zapisu fonicznego czy video].

Pozornie mamy więc do wyboru albo przystać na obiektywizację przedmiotu badania w postaci względnie spetryfikowanego dyskursu i zaakceptować wynikające z tego faktu konsekwencje (choćby konieczność przyjęcia przynajmniej pewnych kryteriów standaryzacji obowiązujących przy badaniu zobiektywizowanych fenomenów i ich bierne poznawanie), albo przemyśleć od nowa całą „sytuację epistemologiczną” badania dyskursu i inaczej rozpisać rolę w jej obrębie.

Przeniesienie (*nomen omen!*) relacji psychoanalitycznej na badania społeczne wydaje się problematyczne. Jeśli podstawą właściwej analizy jest relacja (przeciw)przeniesieniowa, a być może również specyficzne stosunki władzy w sytuacji „klinicznej”, to jak wyobrazić sobie tę procedurę w wypadku badań społecznych i badania dyskursu? Być może trzeba byłoby w ogóle zmienić obsadzenie (znów *nomen omen!*) ról w relacji badawczej. Można by przecież zapropono-

wać sytuację, w której badacz społeczny znajduje się raczej w pozycji analogicznej do pozycji analizowanego (a nie analityka), który podejmuje grę wolnych skojarzeń odsłaniającą jego nieświadomość, a więc – pośrednio – ogólniejszy, społeczny porządek symboliczny.

Jeśli uznamy, że ekspozyturą społeczeństwa jest sam analityk, który w pewien sposób dokonuje autoanalizy – na przykład czytając badane teksty, używa metody wolnych skojarzeń – to musimy się liczyć nie tylko z podążaniem pod prąd zachodniej epistemologii (co do pewnego stopnia czyniła cała psychoanaliza od czasów Freuda), lecz także z rezygnacją z jakiegokolwiek relacji epistemologicznej poza introspekcją. To wprawdzie anuluje wiele problemów związanych z referencją wobec przedmiotu badań, jednak tak naprawdę więcej zaciemnia niż rozwiązuje – poczynając od standardowych problemów z introspekcją, a kończąc na problemacie Munchausena. Autoanaliza kliniczna też jest zresztą raczej niemożliwa.

Oczywiście wymaganie, by analityk w relacji psychoanalitycznej niejako pozbawił się osobowości, by móc przyjąć na siebie nieświadome treści analizanta, jest niemożliwe do spełnienia w tradycyjnej nauce interpretatywnej, choć mimo to usiłowania, żeby uczynić tym wymaganiem zadość, nie ustają co najmniej od Webera. Niepełnienie tego warunku jest w zasadzie warunkiem możliwości jakiegokolwiek rozumienia, więc nie ma co kruszyć dlań kopii. Jednak jak ewokować przeniesienie ze społeczeństwa? A tym bardziej jak robić to w przypadku autoanalizy? Analityk może kierować relacją z analizowanym, ale w przypadku społeczeństwa sam jest obiema stronami relacji. Jeśli dodamy do tego przeciwprzeniesienie, wówczas kończymy właściwie z niekontrolowaną projekcją osobowych idiosynkrazji na porządek dyskursu („społeczeństwo”) i arbitralnym wczytywaniem znaczeń, które postrzegane jest przez badacza jako odsłanianie zewnętrznego porządku (w tym przypadku w samym sobie w procesie autoanalizy) – co często dzieje się w badaniach, niekoniecznie jest jednak wartą polecenia drogą.

Jak widać, bezpośrednia aplikacja pojęć i samej dynamiki analizy z kontekstu klinicznego na badania społeczne prowadzi do dosyć absurdalnych wyników. Musimy przystać na to, że wykorzystanie pojęć i strategii badawczych psychoanalizy w naukach społecznych związane jest z nieuchronną reiteracją, a zatem i pewną transformacją – to wykorzystanie w nowym kontekście i powiązanie (artykulacja) perspektywy teoretycznej z metodologią badań oraz materiałem empirycznym na nowe sposoby, nieuchronnie przekształcające wszystkie części składowe. Trzeba robić to z pełną świadomością niebezpieczeństw, ale być może i z nadzieją na pewne nowe efekty i poznawcze zyski. Nawet jeśli uznamy użyteczność i przyjmemy uzasadnienie sądów psychoanalizy w kontekście klinicznym, to pozostaje sprawą otwartą, czy psychoanaliza

może spełniać jakkolwiek pojęte standardy naukowości w empirycznych naukach społecznych.

Praktyka badawcza analizy dyskursu rzeczywiście jest analogiczna do metody wolnych skojarzeń, którą stosuje pacjent w otoczeniu klinicznym – w ten sposób naddeterminacja i kondensacja struktur pojęciowych dyskursu może być przez badacza odślaniana. Wszystko to dzieje się już na poziomie znaczących, nie ma odniesienia do nieświadomości (badacza, twórcy dyskursu, porządku społecznego), bo jest ona zawsze niedostępna – ale pamiętajmy, że tak dzieje się też w psychoanalizie klinicznej.

Analiza przemieszczenia i kondensacji, wyrwana z kontekstu sytuacji klinicznej i wykorzystana do badania dyskursów (przykładem mogą być stosowane badania z dziedziny krytycznej analizy różnych polityk implementowanych wraz z neoliberalizacją różnych dziedzin życia – obecnie ulubiony temat poststrukturalistycznej teorii dyskursu), powoduje znaczące reartykulacje samych pojęć. By wykorzystanie psychoanalizy do badania dyskursów w ogóle było możliwe, kluczowe jest rozpoznanie istoty czynności interpretacyjnej analityka – jeśli pierwotny jest odbiór afektu i analityk wykonuje podobne czynności, co analizant<sup>25</sup>, to problematyczne wydaje się przeniesienie tej relacji na badanie dyskursu. Jeśli jednak pierwotna dla analityka jest interpretacja relacji symbolicznych, to nie ma takiego problemu<sup>26</sup>.

Podczas gdy Freud zdaje się zakładać możliwość takiego na poły mistycznego zestrojenia, a także eksponować dynamikę przeniesieniową<sup>27</sup>, Lacan, nawet jeśli przyjmuje występowanie owego zestrojenia, to zakłada, że zawsze odbywa się ono na wyobraźniowym, zmistyfikowanym poziomie. Pierwotne są relacje symboliczne jako wrota do nieświadomości. To czyni – w koncepcji Lacana, inaczej niż w koncepcji Freuda – analizę pozakliniczną możliwą. Wtedy zestrojenie nieświadomości analityka i (dyskursu) analizowanego to nie żadna mistyczna komunikacja, ale wyjście z dominującego dyskursu ku pracy interpretacyjnej. Pierwszym możliwym krokiem byłaby wtedy tzw. psychologia dyskursywna (*discursive psychology*), na przykład w kształcie zaproponowanym przez Jonathana Pottera i Margaret Wetherell<sup>28</sup>, uzupełniona o „psychoanalityczną koncepcję człowieka”; lub też próby wykorzystania analizy dyskursu bezpośrednio w badaniach psychoanalitycznych (na przykład Ian Parker)<sup>29</sup>. Idąc dalej, możemy już wyobrazić sobie „socjologiczną” czy „politologiczną” (oczywiście uwolnione z postpozytywistycznych okowów właściwych tym dyscyplinom w ich dominującym kształcie) analizę dyskursu, wykorzystującą psychoanalityczne inspiracje. A zatem i badania z użyciem teorii dyskursu.

W teorii Laclaua, Mouffe czy Howartha i Glynosa, a także w empirycznych badaniach z dziedziny teorii dyskursu podąża się raczej

25 Co zdaje się sugerować Freud w często cytowanym stwierdzeniu z artykułu w encyklopedii z 1923 r., że analityk ma „uchwycić kierunek nieświadomości pacjenta za pomocą swej własnej nieświadomości”. Cyt. za: C. BOLLAS: *The mystery of things*. London 1999, s. 64, tłum. – W.M.

26 C. LAPPING: *Psychoanalysis in social research. Shifting theories and reframing concepts*. New York 2011, s. 51.

27 Por. C.E. PLETSCHE: *Freud's case studies and the locus of psychoanalytic knowledge*. „*Dynamis*” 1982, vol. 2, s. 263-297.

28 Instruktywne omówienie tej perspektywy można znaleźć w: M. JØRGENSEN, L. PHILLIPS: *Discourse analysis as theory and method*. London 2002.

29 Zob. np. I. PARKER: *Lacanian discourse analysis in psychology. Seven theoretical elements*. „*Theory Psychology*” 2005, vol. 15, no. 2.

tym tropem; interpretacja dotyczy cech symbolicznych, nie ma tu odniesienia do własnego afektywnego doświadczenia. Jak ujmuje to Claudia Lapping:

Z perspektywy teorii dyskursu [...] afekt jest rozumiany jako zawsze już powiązany w obrębie języka czy zapośredniczony w języku; psychoanalityczne podejście do interpretacji nie jest ograniczone do relacji klinicznych, a symboliczne asocjacje pomiędzy elementami w różnych artefaktach dyskursywnych mogą być interpretowane w podobny sposób, jak skojarzenia pacjenta z elementami marzenia sennego<sup>30</sup>.

30 C. LAPPING: *Psychoanalysis in social research...*, s. 43, tłum. - W.M.

31 J. LACAN: *The agency of the letter in the unconscious or reason since Freud*. Trans. A. SHERIDAN. In: J. LACAN: *Écrits. A selection*. London 1989, s. 163; por. C. LAPPING: *Psychoanalysis in social research...*, s. 84.

32 Por. J. GLYNOS, D. HOWARTH: *Logics of critical explanation...*, s. 107.

33 Y. STAVRAKAKIS: *Lacanowski podmiot: niemożliwość tożsamości i centralność identyfikacji*. Tłum. M. KROPIW-NICKI. W: *Język, dyskurs, społeczeństwo*. Red. L. RASIŃSKI. Warszawa 2009, s. 372. Jest to tłumaczenie pierwszego rozdziału z książki *Lacan and the political*.

34 Por. E. LACLAU: *Reply*. „Cultural Studies” 2012, vol. 26, no. 2-3.

Psychoanaliza Lacanowska jest znacznie lepszym materiałem do wykorzystania w badaniach społecznych (nic dziwnego więc, że tak często inspiruje teoretyków dyskursu). Gdy uznajemy język za materialną podstawę dyskursu<sup>31</sup>, która sama z siebie generuje różne nieświadome relacje symboliczne, możliwe staje się badanie rozproszonych materiałów tekstowych i przekroczenie poziomu indywidualnego. Dlatego badanie dyskursu może wkraczać na pole polityczne czy zgłębiać wyobrazeniowe logiki operujące w społeczeństwie<sup>32</sup>.

Dodatkowym argumentem może być sama Lacanowska koncepcja podmiotu, która niejako z definicji wymyka się zamknięciu w indywidualistycznym redukcjonizmie czy psychologizmie. Jako że ukonstytuowanie tożsamości wymaga wyobrażonej identyfikacji z innym, zależność od alienującej zewnętrżności obala autonomię ego. Identyfikacja zachodzi jednocześnie w porządku wyobrażeniowym i symbolicznym. Odnoszenie Lacanowskiego ujęcia do indywidualnego aktora politycznego jest błędne, stanowi pozostałość esencjalistycznego założenia o określonej jednostce analizy, cierpiącym podmiocie itd. Jak przekonująco argumentuje Stavrakakis, nie ma podmiotu niespołecznego<sup>33</sup>. Dlatego przyjmowana w teorii dyskursu socjopolityczna koncepcja podmiotowości może posilkować się Lacanem. Nawiasem mówiąc, Laclau, mimo że przyznał rację badaczom postulującym pełniejsze włączenie *jouissance* w konceptualne uniwersum teorii dyskursu, sam często odnosi się do Freuda, objaśniając libidalny aspekt więzi społecznej czy moc identyfikacji. (Warto jednak pamiętać, że eksplicytnie odrzuca bezpośrednią przekładalność własnych kategorii na struktury pojęciowe Lacanowskiej psychoanalizy<sup>34</sup>).

W tym przypadku, również z wymienionych już tutaj powodów, Stavrakakis okazuje się (teoretycznie) bardziej przekonujący. Zostawiając na boku kwestie tego, jak Freudowski model analizy może być przełożony na empiryczne badanie identyfikacji, wypada przyznać, że Lacan i jego akolici (jak późny Laclau czy Stavrakakis)

dostarczają ciekawej teorii podmiotu i porządku politycznego, które mogą być „ontologiczną” podstawą badań społecznych. Jak można było zauważyć, w badaniach empirycznych ukazują się pewne niedostatki. Mimo wysiłków ukierunkowanych na taką reartykulację pojęć, by były one możliwe do owocnego zastosowania, owa podstawa badań okazuje się (co nie zaskakuje) zbyt mocno uwikłana w relacje z umykającą, niewidzialną przyczyną działania porządku symbolicznego. Jako taka podstawa badań zawsze pozostaje niedostępna. Nie ma bowiem możliwości zbudowania wiarygodnej procedury badawczej – to, co jest nam dostępne, koniec końców zawsze będzie bardziej oparte na owym językowo-dyskursowym komponencie, niezależnie od tego, czy wyrazimy go w pojęciowości poststrukturalistycznej czy postpsychoanalitycznej. Problem ugruntowania samej analizy dyskursu jako pewnej hermeneutyki, problem, który można do pewnego stopnia rozwiązać (występuje w różnym nasileniu w każdej interpretatywnej nauce społecznej), nie jest problemem jedynym. Napotykamy też problem włączenia do badań nieobecnych i niesymbolizowalnych obszarów tego, co Lacan nazwał realnym. Musimy pamiętać, że cały czas eksplorujemy tylko mocno ograniczony aspekt rzeczywistości.

W myśli Lacana mamy *de facto* do czynienia z podwójnym ujęciem braku. Brak w łańcuchu znaczących, ciągła niemożliwość symbolizacji pragnienia (obecna przecież w każdym konsekwentnym poststrukturalizmie) nie wyczerpuje tematu. Jest też pierwotny brak związany ze śmiertelnością i z utratą pierwotnej jedności. Pierwszy z tych braków to domena *automaton* – determinacji przyczynowej, niemal mechanicznej; nieświadomość jest ustrukturowana jak język, da się w tym przypadku przewidzieć struktury i permutacje<sup>35</sup> oraz wykorzystać do badania teorii dyskursu. Ale ten drugi, pierwotny brak (w istocie brak braku) to domena *tuché* (czy *tyche*) – niewidzialnej przyczyny, niedeterminującej, choć aktywnej. Nie da się zbadać spotkania z realnym<sup>36</sup>. Poststrukturalistyczna teoria dyskursu, również ta w pełni absorbująca psychoanalityczne pojęcia i inspiracje, bada tylko porządek *automaton*, ale ostatecznie to brak związany z traumą śmiertelnej, (nie)pełnej kondycji podmiotu – z *jouissance* i popędem śmierci – napędza identyfikacje. Do tej mamy tylko niebezpośredni dostęp, możemy ją traktować tylko jako robocze założenie; ostateczne, choć niepewne wyjaśnienie trwałości identyfikacji. Psychoanaliza eksploruje granice epistemologiczne podmiotu, które dotyczą każdej ludzkiej praktyki, również naukowej. Przekształca impas epistemologiczny w ontologiczny warunek możliwości. I tak też czyni teoria dyskursu w analizie tego, co polityczne.

35 Na ten temat zob. P. VERHAEGHE: *Causation and destitution of pre-ontological non-entity: on Lacanian subject*. In: *Key concepts of Lacanian psychoanalysis*. Ed. D. NOBUS. New York 1999, s. 185.

36 J. LACAN: *The Seminar, Book XI: The four fundamental concepts of psychoanalysis*. Trans. A. SHERIDAN. New York-London 1998, s. 53–55.

Wiktor Marzec

## **Psychoanalysis of discourse?**

### **Preliminary remarks on utilising psychoanalytic concepts and categories in empirical social research**

Summary

The article investigates the issue of conducting empirical social research informed by psychoanalytic theories. An abundance of contemporary theoretical perspectives – as political discourse theory – utilises Freudian or Lacanian inspirations. However I do not question the legitimacy of psychoanalytic knowledge stemming from clinical or analysis context, I argue that using these inspirations in social research demands a prior careful consideration. Procedures and processes constituting psychoanalytic epistemology – as free association method, transference and countertransference, among others, have no direct equivalents in the context of social research or discourse analysis. Therefore, utilising psychoanalytic concepts in new context demands their reiteration, transformation and rearticulation. Some branches of psychoanalysis – as the Lacanian one – due to their theoretical structure – pose an appropriate ground for such alternations. Nevertheless, still some aspects of assumed reality escape any empirical coverage. For instance *jouissance* or a death drive, however elusive and ungraspable, are crucial explanatory factors for mere empirical phenomena as political identification.

Wiktor Marzec

## **La psychanalyse du discours ?**

### **Les premiers commentaires sur les problèmes avec la procédure de recherches dans les sciences sociales « postpsychoanalytiques »**

Résumé

L'article aborde le problème de mener des recherches empiriques en sciences sociales, basées sur des théories inspirées de la psychanalyse. De nombreuses perspectives scientifiques dans les sciences sociales critiques, y compris la théorie politique du discours, bénéficient en grande partie des réflexions de la psychanalyse de Freud et de Lacan. Sans remettre en cause des procédures empiriques des recherches psychoanalytiques dans le contexte « clinique » ou dans la relation analyste-analysant, l'auteur trouve que l'implication de ces inspirations pour les recherches sociales exige une réflexion attentive. Les procédures qui constituent la cognition psychoanalytique, comme la méthode des connotations libres, le pistage des erreurs et les processus, comme le transfert et le contre-transfert, n'ont pas des équivalents directs dans la situation de la recherche sociale ou de l'analyse du discours. L'application des notions psychoanalytiques (ou une certaine structure conceptuelle plus profonde) dans un contexte tout à fait différent est liée avec leur réitération, transformation et réarticulation inévitables. Certaines variantes de la psychanalyse – comme son modèle selon Lacan – grâce à sa structure théorique, peuvent constituer avec succès le matériel pour cette transformation. Pourtant dans cette phase on observe des problèmes liés à l'impossibilité d'examiner empiriquement certaines sphères de réalité, par exemple la jouissance et la pulsion de mort, qui sont cependant des facteurs cruciaux, expliquant des processus sociaux le plus saisissables empiriquement, comme l'identification politique.